Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Niedziela 23 listopada 1919. Nr. 317.



Kto będzie królem węgierskim?

Budapeszt. (S. Tel. wł.) Prezydent ministrów Friedrich przyjął korespondenta „Neue Freie Presse", i na jego zapytanie w sprawie stanowiska jakie zajmuje w kwestyi przyszłej formy państwowej Węgier oświadczył co następuje: **Jestem stanowczym rojalistą.** Na zapytanie korespondenta, kto zostanie królem, oświadczył Friedrich: **Nie mamy kandydata.** W mojem przekonaniu jest kandydatem ten, który najwięcej przysłuży się Węgrom. Korespondent odpowiedział na to: Wobec tego **żaden Habsburg.** Friedrich odpowiedział śmiejąc się: **O tem nie mogę dziś nic powiedzieć.**

Strajk demonstracyjny kupców i przemysłowców w całych Czechach.

Praga (PAT) Wczoraj odbył się **w całych Czechach,** mianowicie w Pradze, i we wszystkich większych miastach **strajk demonstracyjny kupców i przemysłowców,** przy bardzo wielkim udziale strajkujących. W **samej Pradze wzięło udział w strajku 300 tysięcy osób.** W Pradze odbyły się **42 zgromadzenia,** na których uchwalono rezolucyę skierowaną **przeciwko centralom i za równomierną aprowizacyą wszystkich klas ludności.**

Wilson przyjmuje zastrzeżenia traktatowe większości?

Paryż (PAT) Wczoraj wieczór rozeszła się senzacyjna wiadomość, że **prezydent Wilson, nagle zdecydował się przyjąć wszystkie zastrzeżenia większości,** jeżeli tylko stylizacya art 50 będzie nieco złagodzona. Pogłoska jak słychać brana jest na serjo przez wielu umiarkowanych republikanów w senacie, którzy zebrali się natychmiast na konferencyę, ażeby się naradzić nad zawrzeć się mającym kompromisem.

Waszyngton (PAT) Przy definitywnem głosowaniu w senacie, wniosek Lodgego odrzucony został 51 głosami przeciwko 41. **Ratyfikacya traktatu pokojowego bez zastrzeżeń została odrzucona 53 głosami przeciw 23.** Senat odroczył się następnie na czas nieograniczony.

Układ pokojowy wejdzie w życie 1 grudnia.

Paryż. (S. Tel. wł.) Najwyższa Rada koalicyjna postanowiła dołożyć wszelkich starań, aby układ pokojowy wszedł w życie 1 grudnia 1919

Tarcie w rządzie angielskim na tle polityki wobec Rosyi.

Amsterdam (PAT) „Times" pisze, że jest jasnem, iż **Churchill nie jest w zgodzie z pierwszym ministrem w kwestyi stanowiska wobec Rosyi.** W rządzie powstała rysa, która wkrótce będzie nie do wyrównania

W rocznicę wyzwolenia Lwowa.

Kraków, 22 listopada.

Przybrany w godową szatę, święci dziś polski Lwów rocznicę uwolnienia z pod hajdamackiego najazdu. Dwudziestego drugiego listopada nadeszła odsiecz, która uwieńczyła dzieło trzytygodniowej, bohaterskiej obrony.

Polska cała zna tak dobrze dzieje Lwowa w czasach ostatnich, tylekroć wyrażała swą miłość dla bohaterskiego grodu i swą niezłomną wolę do zatrzymania go — wraz ze wschodnią połacią Małopolski — dla Rzeczypospolitej, że w chwili dzisiejszej nic już nowego dodawać nie trzeba.

Prezydent ministrów powiedział w swem ostatniem ekspose, że żaden delegat polski w Paryżu nie podpisze traktatu, któryby zrabował nam tę ziemicę ojców naszych, lub stwarzał jakieś prowizoryum. Delegaci polscy traktatu nie podpisaliby, a naród nasz nigdyby go nie uznał.

O tem może być Lwów przekonany i to powinno mu dodać otuchy w chwili dzisiejszej, w której Rada pięciu wciąż jeszcze nad nim mędrkuje i szuka „kompromisowego wyjścia".

Na ironię zakrawa to „szukanie kompromisu" z Ukraińcami, gdy uświadomimy sobie, że republika ukraińska dziś nie istnieje, że jej czasową stolicę, za zgodą Ukraińców, zajęły nasze wojska i że obecnie drugą stroną „kompetującą" o Galicyę wschodnią są rządy carskiej Rosyi, ten najgroźniejszy wróg obu tam mieszkających narodów.

Do Paryża dojść winien potężny głos polskiego ludu, który manifestować będzie na ulicach kresowej stolicy. On bowiem jest najsilniejszym argumentem, przemawiającym za nami, podobnie, jak krew, przelana w listopadzie ubiegłego roku przez lwowską młódź, kobiety i dzieci.

Pamięci braci, co dla idei polskiej polegli, bohaterstwu żyjących i walczących o swą lepszą przyszłość — 25 milionów rodaków składa dziś hołd.

Praca a socyaliści

Kraków, 21 listopada.

Tym, którzy wołają o podniesienie wydajności pracy, odpowiada się nieraz, że złe odżywianie i w ogóle nędzne warunki życia uniemożliwiają osiągnięcie tego celu. I nie da się zaprzeczyć, że część spadku wydajności pracy idzie na ten rachunek. Ale tylko część! Faktem jest bowiem dowiedzionym, że także wskutek agitacyi lekkomyślnej, obłąkanej lub zbrodniczej, spadła bardzo znacznie nawet w takich centrach, które jak n. p. kopalnie i koleje, są w porównaniu z robotnikami w miastach oraz z inteligencyą urzędniczą, stosunkowo dobrze zaprowiantowane. Zresztą widzieliśmy, że bez podwyższenia wydajności pracy nie może być mowy o lepszej aprowizacyi, bo nie może być mowy o wydajniejszym imporcie. Z błędnego koła wyjście — jedynie przez większą pracę!

Dla utrzymania i budowy państwa niech nie tylko młodzież na frontach ponosi ofiarę. Musi ją ponieść naród cały, jeśli chce mieć państwo — ofiarę zwiększonej pracy w cierpliwie znoszonym niedostatku, ofiarę, która mu się zresztą sowicie opłaci, bo z czasem usunie niedostatek.

Na zarzut, że nie mamy jeszcze dosyć surowców, węgla, maszyn i t. p., aby zatrudnić wszystkich tych bezrobotnych, którym płaci się zapomogi, wystarczy wskazać na regulacyę rzek w lecie, na ścinanie i obróbkę drzewa w zimie. Dlaczegóż to rząd prowadził w tym roku tylko roboty około obwałowania Wisły, a do właści-

wych robót regulacyjnych prawie się nie zabrał? Przecież od tego zależy przyspieszenie otwarcia naturalnego naszego okna na morze. A nadto można było w tych robotach zatrudnić produktywnie bardzo znaczną liczbę bezrobotnych, zamiast marnować ich czas i pieniądze publiczne w komunistycznie zorganizowanych t. zw. robotach publicznych pod Warszawą, jak zniesienie fortów i t. p. Zapewne nie można bezrobotnego zegarmistrza lub krawca z Warszawy posłać na zimę w lasy karpackie dla ścinania drzewa — ale gdyby była lepiej zorganizowana ewidencya pracy i pośrednictwo i gdyby się nie chodziło ciągle po liniach najmniejszego oporu, to ewentualnie nawet przy użyciu przymusu niewątpliwie dziesiątki tysięcy odpowiednio silnych i zdrowych, a obecnie subwencyonowanych bezrobotnych możnaby przeplantować do robót regulacyjnych, czy leśnych.

Liczne osobistości uświadomione z obozów robotniczych zdają sobie sprawę z katastrofalnego charakteru obecnego spadku wydajności pracy i uznają konieczność dażenia do poprawy w tym względzie, ale twierdzę równocześnie, że nie mogą nic zdziałać, ani w ogóle iść nawet przeciw tendencyi żywiołowej, aby nie stracić popularności i nie ułatwić konkurencyi komunistom. Ci także idą **po linii najmniejszego oporu,** boć przyjemniej i łatwiej jest mówić masom słowem i drukiem o prawach, niż o obowiązkach. Lecz kto dziś w Polsce nie ma na masy wpływu dostatecznego, aby je poprowadzić do istotnej budowy państwa, ten nie ma też prawa do żądania dla siebie wpływu na państwa tego losy, a więc do udziału we władzy.

Spojrzyjcie na Niemcy! Wszakże to właściwa ojczyzna socyalizmu — wszakże to jedno z najbardziej uprzemysłowionych państw świata całego, — wszakże tam prawdziwa siła socyalistycznej organizacyi robotniczej jest naprawdę imponująca. Umiemy to wszyscy na pamięć, że Niemców można nienawidzić, ale w zakresie organizacyi społecznej, gospodarki i życia państwowego trzeba się przedewszystkiem u nich uczyć. W Niemczech znaczna cześć władzy obecnie jest w rękach socyalistów, z których łona wychodzą między innemi prezydent Rzeszy, rymarz Ebert i minister wojny, robotnik fabryczny, Noske. Cokolwiek piszą dzienniki francuskie o sytuacyi socyalnej w Niemczech — my wiemy dobrze z wiarygodnych relacyi, że sytuacya ta bardzo znacznie się uspokoiła i że przeważnie wróciła już dawna wydajność i dyscyplina pracy, **właśnie za staraniem przywódców socyalistycznych.** Przywódcy ci zdecydowali się i potrafili już w znacznej mierze wytłómaczyć masom, że należy odłożyć radykalną socyalizacyę ustroju gospodarczego na czasy lepsze, mianowicie na czasy odzyskanego dobrobytu, a obecnie wrócić do dawnej, kapitalistycznej dyscypliny pracy, podnieść jej wydatność, wprowadzić znowu system płac akordowych, odstąpić „dla ojczyzny“ nawet od ośmiogodzinnego dnia pracy.

Jeśli polscy socyaliści pójdą za tym „klasycznym“ wzorem niemieckim, jeśli staną się obecnie przedewszystkiem propagatorami pilności i krzewicielami elementarnej oświaty ekonomicznej, jeśli na żądania klasy robotniczej, przekraczające siłę gospodarczą Polski w obecnej dobie, nałożą kaganiec samozbawczego umiarkowania — ani nie porzucając programu zasadniczego, ani nie ustając w stopniowej ewolucyjnej pracy nad poprawą bytu i rozszerzeniem praw klas pracujących, oraz nad przygotowaniem socyalizacyi ustroju — to nie tylko ułatwią tem w najwyższym stopniu budowę państwa i utrzymanie jego niezawisłości, lecz także tym aktem madrości politycznej przyciągną ku sobie liczne jednostki i koła ze sfer inteligencyi, czem tylko ułatwią sobie osiągnięcie swych dalszych ideowych celów w czasie właściwym.

Złem jest, że u nas organizacya partyi robotniczych jest słaba i sypka. Położenie nasze wymagałoby właśnie silnych i zwartych organizacyi, organizacyi, opartych na zaufaniu do rozumu, uczciwości i idealizmu przywódców, którzyby wskutek tego nie musieli uciekać się do demagogii, ułatwiającej im działalność z dnia na dzień. Trzebaby u nas, jak w Niemczech, aby socyaliści mogli mówić ludowi pracującemu także i o tem czego mu **nie wolno.** Za rzadko zdarzają się **u nas** tak energiczne wystąpienia, jak niedawne posła Dobrowskiego i innego z działaczy socyalistycznych (z okazyi strajk Palucha).

Złudzeniem jest zresztą, że bez demagogii, bez wyolbrzymiania praw ludu przy zapominaniu o jego obowiązkach, socyaliści nasi nie mogliby się ostać wobec jeszcze skrajniejszych żywiołów. Właśnie ostatnich czasów doświadczenia i własne i obce pokazują, że w demagogii socyalistów zawsze przelicytowują komuniści, tych znowu anarchiści, a tych ostatnich bandyci. Na drodze demagogii socyalizm nie wygra, lecz przegrać musi z kretesem, jak w Rosyi, gdzie socyalizm w epoce Kiereńskiego, zwłaszcza w pierwszych czasach po wybuchu rewolucyi, chwycił się również taktyki demagogicznej, a nie tej dla narodu, państwa i samego socyalizmu jedynie zdrowej, jaką stosują socyaliści niemieccy. Trzeba zatem nawrócić. Walka o socyalizacyę ustroju musi przejść obecnie przez „impas“ otrzeźwiającego uświadomienia mas. Trudne to, ale konieczne. Bez tego bowiem, jak widzieliśmy, może szybko zbankrutować nasze gospodarstwo społeczne, mogą zmarnieć rzesze robotnicze, może upaść Polska, a może także sam nasz socyalizm cofnąć się bardzo wstecz w swym rozwoju.

I według teoryi socyalistycznej i według praktyki z różnych krajów i czasów, socyalizm, nawet pod panowaniem ustroju kapitalistycznego, nie musi być prądem czystej negacyi. Hasło: „im gorzej, tem lepiej“, nie jest właściwie socyalistycznem w duchu czystej teoryi. Teorya ta uważa nawet pełny rozwój kapitalizmu, wytworzenie licznych a ogromnych warsztatów pracy, wyolbrzymienie produkcyi za konieczną przesłankę zwycięstwa socyalizmu. Polska przed wojną zaczęła dopiero powoli wchodzić w taki właśnie rozwój ustroju kapitalistycznego, a bardzo daleko jej było od osiągnięcia zenitu. Bez osiągnięcia zaś „zenitu“ nie można marzyć o „nadirze“. Wojna cofnęła ten rozwój jeszcze o kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt lat wstecz. Tak więc same prawa rozwojowe teoryi socyalistycznej każą obecnie naszym socyalistom odwrócić się od demagogii, zredukować żądania robotnicze, a właściwie stępić ich ostrze walko-klasowe i znaleść pokojowe formy ...nego realizowania tych żądań, a siły skupić na podniesienie produkcyi, chociaż to musi się łączyć z czasowem podparciem i rozwinięciem ustroju kapitalistycznego.

R. B.

Za kradzież grosza publicznego — kula!

Warszawa, 21 listopada.

(A.) Dzisiaj rano **rozstrzelano poruczników Kosteckiego i Safira, za kradzież grosza skarbowego.**

Jest to pierwsze zastosowanie praktyczne ustawy, którą Sejm polski uchwalił przed feryami parlamentarnemi, celem wytępienia z pośród korpusu oficerskiego i urzędników wojskowych kradzieży, łapownictwa i nadużyć. Obaj skazani podali prośby o ułaskawienie. Te prośby odrzucono.

Z punktu uczuć humanitarnych ten i ów może utyskiwać, że pozbawiono życia dwóch młodych ludzi. Tym jednak, którzy rozwodziliby takie żale, należy przypomnieć, że **kradzież grosza publicznego, łapownictwo i nadużycia są najstraszniejszą chorobą dla każdego organizmu państwowego.** Choroba to śmiertelna. Te państwa, które zapadają na tę chorobę i nie leczą jej, muszą umrzeć. Tylko ludzie, nie znający historyi, mogą przypuszczać, że państwa, które przed wojną słynęły z uczciwej administracyi, doszły do takiego idealnego stanu rzeczy drogą pedagogii moralizującej. Wystarczy przeczytać historyę walki z korupcyą urzędniczą i wojskową w Anglii, we Francyi, a przedewszystkiem w Prusach, żeby się dowiedzieć, jakimi to środkami monarchowie i ministrowie tych państw oduczyli urzędników i oficerów kradzieży i nadużyć. Przykładem najbardziej typowym jest tutaj **król pruski, Fryderyk Wilhelm I., który własnoręcznie kijem okładał oficerów i urzędników, złapanych na drobnem przeniewierstwie.** Za większe skazywał na więzienie, albo **bez litości wieszał.**

Polacy, mimo wielkiego patryotyzmu, nie są aniołami, lecz ludźmi, posiadającymi te same skłonności do grzechu, które widnieją u innych

O przyszłość Zakopanego.

Wywiad z lekarzem klimat. Dr. Gabryszewskim.

Stańmy wszyscy do walki z gruźlicą! — Gruźlica może się stać narodową katastrofą. — Pilnujmy by odkażano mieszkania po chorych. — Niech rząd pomyśli raz już o przyszłości Zakopanego. — Zakopane traktowane jak każda wioska w powiecie. — Konieczny nowy ustrój administracyjny. — Stacyę klimatyczną przenieść na Gubałówkę. — Na Gubałówce sanatorya i hotele dla chorych. — Zakopane tylko stacyą turystyczną i dzielnicą handlową.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w stolicy tatrzańskiej przez dwa dni z rzędu mająca trwać ankieta, do której powołani zostali oprócz czynników miejscowych również reprezentanci władz, instytucyi i stowarzyszeń krajowych, mający obradować

NAD PRZYSZŁOŚCIĄ ZAKOPANEGO.

Wobec tego, że Zakopane jest nietylko letniskiem i stacyą turystyczną i sportów zimowych, lecz równocześnie stacyą klimatyczną dla gruźlicznych, obradujący będą zastanawiali się nad tem, jakie środki należy przedsięwziąć dla izolacyi chorych i zapobieżenia zakażaniu zdrowych, jakie postulaty sanitarne należy jak najrychlej wprowadzić w życie? Obok tego zaś przedmiotem obrad ma być regulacya Zakopanego, sprawa ustroju władz państwowych i samorządnych, postulaty turystyczne, szkolnicze, sprawy kolejowe i komunikacya, sprawa ochrony przyrody w Tatrach, inwestycyi i t. d.

Aby jeszcze przed zwołaniem ankiety poinformować czytelników naszych o najważniejszych bolaczkach najpiękniejszego z letnisk polskich, udałem się do lekarza klimatycznego dra Tadeusza Gabryszewskiego, który od szeregu lat tak niestrudzenie pracuje dla dobra Zakopanego. Oto szereg myśli rzuconych przez lekarza, który stokroć lepiej niż wszyscy inni, jasno i trzeźwo zdaje sobie sprawę ze wszystkich braków i wadliwości zakopańskich stosunków zdrowotnych:

Najważniejszym na przyszłość postulatem, który domaga się współpracy wszystkich czynników zakopańskich jest

WALKA Z GRUŹLICĄ.

Kraje, gdzie oświata stoi wysoko, gdzie ludzie umieją szanować i cenić swe zdrowie, walka z tą najstraszniejszą ze wszystkich chorób, gnębiących ludzkość prowadzi się od lat kilkudziesięciu, a wyniki jej jak najbardziej są zachęcające. Ilość chorych i wypadków śmierci spada z dnia na rok. Niestety, nam daleko do tej świadomej, energicznej pracy, jaką państwa zachodu rozwinęły we walce z gruźlicą. **Rząd austryacki nie robił nic, by w kraju naszym gnębionym więcej niż inne tą klęską, roztoczyć możliwe środki obrony. I nasze czynniki krajowe nie zrobiły nic, albo bardzo mało.** Jedynie jednostki lub stowarzyszenia ruszyły się do stłumienia gruźlicy, ale wobec ogromu zadania, a środków zbyt skromnych nie mogły wiele zdziałać. Dopiero w ostatnich czasach spostrzeżono, że

GWAŁTOWNIE POTRZEBA RATUNKU,

że po powrocie do domów tych rzesz wojskowych dotkniętych gruźlicą, może nastąpić narodowa katastrofa.

Jedynym środkiem ograniczenia i stłumienia tej choroby byłoby na ogół zupełne oddzielenie chorego od ludzi zdrowych. Niestety! tego już dziś przeprowadzić się nie da. Chorych na gruźlicę jest taka ilość, że wszystkie nasze szpitale nie starczyłyby na ich pomieszczenie; choroba ta trwa latami; najbogatsze społeczeństwo nie byłoby już dziś w możności utrzymywać swoim kosztem takiej rzeszy, odpowiedniej liczby lekarzy, pielęgniarzy i leczyć jej. Należy więc chwycić się innych środków zaradczych.

Gruźlica na tle zakopańskiem da się ująć w karby i możnaby zapobiedz jej rozszerzaniu się, lecz trzeba na to w pierwszej mierze

WSPÓŁDZIAŁANIA WSZYSTKICH LEKARZY.

Austryacka ustawa, która nakazuje bezwzględne zgłaszania w klimatyce wszystkich chorób zakaźnych, jak tyfusu, szkarlatyny, czerwonki itd. nie zmusza zupełnie do zgłaszania chorych na gruźlicę. W myśl zasady, że zabójstwem i śmiercią dla ludzi zdrowych jest **zajmowanie mieszkań nie odkażonych po chorych** przeprowadziłem w roku bieżącym przed nastaniem sezonu letniego dezynfekcyę wszystkich tutejszych hoteli. Lecz to jest kropla w morzu. **Należałoby, aby wszyscy właściciele pensyonatów i will prywatnych zgłaszali w klimatyce każdy wypadek choroby,** aby po wyprowadzeniu się pacyenta a przed wprowadzeniem nowego gościa każdy pokój obowiązkowo musiał być odkażony.

Tymczasem dzieje się inaczej. Pensyonaty nie zgłaszają chorych, bo to nie leży w ich interesie, lekarze prywatni nie wywierają w tym

narodów. A więc i tymi samymi środkami należy leczyć owe grzechy.

Skoro nie pomagały napomnienia wyższych władz, skoro puszczano mimo uszu przemówienia posłów sejmowych, skoro lekceważono sobie wystąpienia prasy, a więc demaskowanie i stawianie pod pręgierz winowajców, nie pozostawało nic innego. jak **uchwalić ową ustawę i wprowadzić ją w życie.**

Już bowiem wielki nasz kaznodzieja polski, ks. Skarga Pawęski, powiedział, że **blada narodowi, u którego prawa nie są wykonywane.** Takim narodem i takiem państwem była Polska przedrozbiorowa. Kto czytał Volumina legum i uchwały sejmów polskich, ten prawdopodobnie podziwiał niejednokrotnie, **na jakie mądre maksymy zdobywali się nasi prawodawcy sejmowi.** Niema piękniejszych ustaw, aniżeli ustawy dawnego państwa polskiego. Niestety, nigdy nie wykonywano tych ustaw. **I to właśnie było powodem upadku państwa polskiego.**

Teraz ten błąd nie powinien i nie może się powtórzyć. **Należy ustawy wykonywać.** Dobrze się zatem stało, że dwaj złodzieje grosza publicznego w mundurach oficerskich ponieśli też śmierć. Pouczy to innych, że państwo polskie ustaw nie uchwala na żart.

Jak wygląda sytuacya polityczna w Warszawie?

Rokowania o większość. — Sprawa rolna. — Wnioski N. Z. L. — Kwestya drugiej izby. — Porozumienia dotąd nie osiągnięto. — Definitywne rozstrzygnięcie miało zapaść w czwartek. — Posłowie Witos i Skulski o rokowaniach.

Kraków, 22 listopada.

Linia telefoniczna do Warszawy wciąż jeszcze przerwana, a P. A. T. przeżywa miłe chwile wywczasów.

Z tego powodu nie dowiedzieliśmy się aż do tej chwili, jaki obrót wzięły rokowania czterech grup sejmowych o stworzenie większości. Zaciekawienie zaś było tem większe, że na środę zapowiedziano „chwilę rozstrzygającą" w tym względzie.

Rozstrzygnięcia — naturalnie nie było we środę, a przypuszczalnie nie będzie i w najbliższych dniach.

Sejm nasz ma czas.

Na podstawie pism warszawskich, nadeszłych dziś do Krakowa, obraz sytuacyi sejmowej przedstawia się następująco:

We środę odbyło się zebranie rokujących o większość stronnictw. Wzięli w niem udział: imieniem ludowców pp. Witos, Rataj, Dąbski i Poniatowski, imieniem Narod. Zjednoczenia ludowego pp. Dubanowicz, Dziennicki i Skulski, imieniem narodowo-chrześcijańskiego Klubu robotniczego pp. Gdyk, ks. Kaczyński i Nader, imieniem N. Z. R. poseł Fichna.

Jak wiadomo, stworzenie większości uwarunkowane jest dojściem do porozumienia między odnośnemi grupami w kwestyach: 1) rolnej i 2) konstytucyi.

W kwestyi rolnej różnice są jeszcze dość zmienne.

Ludowcy obstawali przy tem, ażeby zasady ustawy z 10 lipca uważać za nienaruszalne, natomiast N. Z. L. wystąpiło z projektem, aby maksimum od 60 do 180 hektarów zaprowadzić w ośrodkach przemysłowych w t. zw. pasach ochronnych, zaś na całym obszarze Rzeczypospolitej obowiązywałoby maksimum 180 do 400 hektarów.

Dalej zaproponowanł N. Z. L., aby utworzono 5 zasadniczych typów gospodarstw: a) średnia, dwusprzężajna własność od 12 do 20 ha, na którą przypadnie 40 procent całej własności małorolnej; b) mniejsza własność od 3 i pół do 12 ha; c) własność kmieca obejmuje dwa razy tyle, co średnia i stanowiąca 20 procent własności małorolnej; d) samodzielne, drobne gospodarstwo robotnicze i rzemieślnicze; e) kresowe gospodarstwo włościańskie 100 hektarowe, wszędzie, gdzie tego wymaga interes narodowy i społeczny. Upaństwowienie lasów stosowaćby się miało tylko do gospodarstw zaniedbanych, lub w razie konieczności państwowej. Wreszcie przy parcelacyi miejscowej dopuszczanoby przedewszystkiem drobnych rolników, pozostających w bliskiej styczności z majątkiem parcelowanym, dalej — służba folwarczna, która w majątku pracowała, inwalidzi i ochotnicy wojny obecnej i wreszcie czeladź małorolna.

Ludowcy aż do końca posiedzenia nie zgodzili się na projekty Narod. Zjednocz. ludowego, wobec czego do porozumienia w kwestyi rolnej nie doszło.

Gdy idzie o konstytucyę, punkt ciężkości rokowań leży w kwestyi dwuizbowości.

Narod. Zjednoczenie Ludowe popiera wniosek posła Dubanowicza, aby „Straż praw" (Rada starszych) składała się z 51 członków, wybranych przez Sejm i 51 przedstawicieli wyznań, nauki i sztuki, oraz rad wojewódzkich i aby powtórne uchwały Sejmu, odrzucające ewentualne poprawki Straży praw, zapadły większością kwalifikowaną głosów; P. S. L. godzi się w zasadzie, aby Straż praw liczyła 100 członków, w dwóch trzecich wybranych przez Sejm w jednej trzeciej delegatów i aby powtórna uchwała Sejmu, odrzucająca poprawkę Straży praw, zapadła większością trzech piątych głosów. Straż praw upełnomocniona ma być do merytorycznego rozważania uchwał sejmowych.

Różnice w dziedzinie spraw konstytucyjnych są więc znacznie mniejsze od różnic w kwestyi rolnej, do porozumienia nie doszło jednak na razie i tutaj.

Zupełną

JEDNOMYŚLNOŚĆ OSIĄGNIĘTO

natomiast co do postulatów, dotyczących prawodawstwa robotniczego; porozumienie to osiągnięto wkrótce. — Postanowiono dążyć do uchwalenia kodeksu pracy, któryby ujednostajnił prawodawstwo robotnicze.

We czwartek, w czasie plenarnego posiedzenia Sejmu, miała się odbyć konferencya prezesów grup, którzy otrzymali pełnomocnictwo do powzięcia ostatecznych uchwał. Był to termin ostateczny, gdyż na posiedzeniu czwartkowem miała się rozpocząć dyskusya nad ekspose premiera.

Jaki przebieg miał dzień czwartkowy tak na plenum Sejmu, jak i w kuluarach — nie wiemy. Telefon jeszcze nie funkcyonuje.

. . . .

Współpracownik „Kuryera Polskiego" zwrócił się we środę wieczór do przywódców poszczególnych grup z zapytaniem, jakie szanse mają rokowania.

Poseł Witos (P. S. L.) odparł:

— **Przypuszczam, że praca nasza będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem. W kwestyach zasadniczych porozumienie już osiągnęliśmy.**

Odmienny nieco pogląd wyraził prezes Zjednoczenia N. L., poseł Skulski:

— Oceniam sytuacyę raczej pesymistycznie, chociaż przyznać trzeba, że wszyscy czynią wysiłki, aby osiągnąć porozumienie.

„Kuryer Polski" dodaje, że w kuluarach przeważa ocena pesymistyczna.

Zuchwały rabunek.

Opłakane stosunki bezpieczeństwa. — Bierność policyi. — Rabunek na ulicy. — Uzbrojeni bandyci wchodzą do mieszkań. — Litościwy opryszek.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 21 listopada.

Pod względem bezpieczeństwa publicznego nie widać w naszem mieście zgoła zmiany na lepsze. Po knajpach i spelunkach przesiaduja całe chmary katylinarnych egzystencyi „ptaszków", którzy ni orzą ni sieją, czekając tylko na sposobność do łatwych „zorbków".

Kradzieże kieszonkowe, strychowe, wykradanie drobiu i bydła z komórek i obór, płaszczy i futer z przedpokoi, okradanie pasażerów w halach dworca kolejowego, w poczekalniach i wagonach kolejowych, włamania do mieszkań są na porządku dziennym. Policya, nierozporządzająca zresztą potrzebną ilością ludzi zachowuje się wobec mnożących się wypadków na ogół obojętnie. Na dworcu kolejowym, który jest punktem zbornym złodziei kieszonkowych spotyka się zazwyczaj tylko jednego policyanta, obławów policyjnych nie urządza się wcale. Na setki wypadków kradzieży wykrywa się zaledwie kilku sprawców.

---

kierunku odpowiedniej presyi, obojętnie odnoszą się do przepisów klimatycznych, a wobec tego, iż niemożliwością jest, aby klimatyka sąma tylko na własną rękę śledziła wszystkie wypadki choroby w całem Zakopanem, dezynfekcya odbywa się tylko na specyalne żądanie danej partyi lub gdy w jakiemś mieszkaniu zdarzy się już całkiem zdecydowany wypadek śmierci. W pełnym sezonie dokonuje klimatyka przeciętnie 8—10 dezynfekcyi dziennie, co jest naturalnie grubo niedostateczne. Najważniejszą zatem rzeczą jest, aby tak lekarze jak i właściciele pensyonatów, hoteli, will oraz strony prywatne współdziałały energicznie z klimatyką, i dopilnowywały, ażeby nigdy ktoś zdrowy lub lżej chory nie wprowadzał się do mieszkania, zajmowanego bezpośrednio przedtem przez ciężko chorego,

PRZED DOKONANIEM DEZYNFEKCYI.

Dla dobra Zakopanego nic się wogóle nie robi. Pogrzebany rząd austryacki nigdy nie dbał o jego rozwój. Była w czasie wojny chwila, kiedy dzięki dobremu duchowi Zakopanego br. Bastaglii, kierownikowi Sekcyi III. Centrali dla odbudowy kraju, Zakopane korzystało z rozmaitych świadczeń wojennych; niestety wszytko to się już skończyło. Docbód roczny klimatyki wynosi 60.000 koron. Cóż z taką sumą można zrobić? ani nawet dziesiątej tej części tego, coby przedsięwziąć należało.

A ZROBIĆ WINNO SIĘ NIESŁYCHANIE WIELE.

I tu apelować musimy do rządu, aby jak najenergiczniej zaczął myśleć o przyszłości Zakopanego.

Miano tu rozpocząć szereg budowli. Miała mianowicie powstać łaźnia powszechna, pralnia hygieniczna, miano rozszerzyć sieć wodociągową, przeprowadzić kanalizacye itd. i dotąd nic nie zrobiono. Nie robi się nic dla uporządkowania miejscowości, w której panuje brud, nieporządek: publiczność śmieciami zanieczyszcza ulice, jak zwyczajnie publiczność polska (charakterystycznem jest, iż na Rivierze jedynie po polsku wystylizowane są ostre zawsze napisy: „nie wolno pluć"); od gminy nie można doprosić się o ludzi do czyszczenia ulic bo nie ma pieniędzy.

WŁADZE TUTEJSZE NIE MAJĄ ŻADNEJ EGZEKUTYWY,

we wszystkiem bowiem jest ciągła zależność od Nowego Targu. Urząd klimatyczny, który winien tu spełniać funkcye starostwa, składa się z jednego komisarza, który nie może sobie dać rady. W Zakopanem powinna być jednostka administracyjna, wyposażona w odpowiedni aparat biurowy. Koniecznością jest rychły nowy ustrój administracyjny dla Zakopanego, które dotąd administrowane jest jak każda najmniejsza dziura w powiecie. Rząd powinien tu ustanowić miejscową władzę, aby chłop z każdem mniejszem głupstwem nie jeździł czy do starostwa czy do sądu w Nowym Targu.

Jeżeli chodzi o przyszłość, to mojem zdaniem należałoby

STACYĘ KLIMATYCZNĄ PRZENIEŚĆ NA GUBAŁÓWKĘ.

Zakopane zbudowane jest w dole, na niezdrowym gruncie, gdzie wśród setek zagnojonych chłopskich gospodarstw mieści się klimatyka. Należałoby wywłaszczyć Gubałówkę, której stoki położone do południa, słoneczne, ochronione od wiatrów nadają się świetnie na stacyę klimatyczną. Należałoby Gubałówkę skanalizować, pozakładać na niej dobre drogi, i tam pobudować wspaniałe hotele, sanatorya, których trzebaby co najmniej 10, połączyć Gubałówkę z Zakopanem tramwajem elektrycznym, podobnie jak to zrobili Węgrzy ze Szmeksem i z Tatrzańską Łomnicą.

Zakopane zostałoby dzielnicą handlową, samem miastem, gdzie jak dotąd byłyby teatry, zabawy, koncerty itd., wreszcie stacyą turystyczną. Tam zaś w górze, gdzie klimat zdrowszy, gdzie śniegi szybciej taja byłaby cudowna siedziba dla miejsca klimatycznego.

Na przeprowadzenie tego potrzebaby

150—200 MILIONÓW KORON.

Polskę stać na zebranie tych kapitałów, tylko trzeba przez odczyty, wiece, memoryały zainteresować tem odpowiednio cały ogół polski, a sprawę da się przeprowadzić. Gdyby zaś nie starczyły kapitały polskie, możnaby skorzystać z pomocy obcych, tembardziej, że towarzystwa belgijskie okazały już gotowość do współdziałania w tej akcyi.

Czas najwyższy, by tak czynniki rządowe jak i najszersze sfery społeczeństwa zajęły się tą sprawą. Wymaga tego zdrowie przyszłych pokoleń.

Z. L.

Tego rodzaju stosunki rozbudzaja oczywiście instynkty zbrodnicze, dając pochop do zuchwałych rabunków w nadziei łatwego ukrycia się.

Onegdaj niewyśledzony sprawca napadł na ulicy na kobietę, która zamknawszy trafikę, szła do domu niosąc przy sobie kwotę 7.000 K w trafice utargowaną. Napastnik olśnił ją latarką acetylenową i korzystając z jej zamieszania i przestrachu wydarł jej pieniądze i umknął.

O wiele jaskrawiej przedstawia się wypadek następujący. W niedzielę 16 listopada wieczorem weszli dwaj uzbrojeni bandyci do mieszkania Estery Dominitz przy ul. Targowica. Jeden z nich nosił mundur wojskowy i karabin, drugi był w ubraniu cywilnem i miał twarz podwiązaną, w ręce trzymał rewolwer. Grożąc zastrzeleniem, **zażądali intruzi wydania gotówki.** Nie pomogły błagania przerażonej kobiety.

Gdy ociągała się z wydaniem pieniędzy, jeden ze złodziei zatrzymał ją na miejscu, grożąc użyciem broni, drugi tymczasem przeszukał szafę i wydobył z niej gotówkę w kwocie 5.000 K i 2 bochenki chleba. Na płacz kobiety bandyci okazali się litościwymi i zostawili jej 100 K i bochenek chleba.

Z mieszkania Dominitzowej **udali się bandyci z największym spokojem do drugiego mieszkania w tym samym domu i postąpili w taki sam sposób z Wolfem Zweigbaumem, któremu zabrali 1.700 K.** Mimo dokładnego rysopisu, dostarczonego przez świadków, sprawców dotychczas nie zdołano ująć.

S.

Mroczek skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

Symulowanie obłąkania.— Zupełna normalność.— Czynu dokonał zbrodniarz z premedytacyą. — Dziedziczne obciążenie bez wpływu na stan umysłowy.

Kraków, 22 listopada.

(4) Drugi dzień rozprawy przeciw Mroczkowi rozpoczął się oświadczeniem kierownika majora dra Neussera, że trybunał po naradzie przyjął do wiadomości zmianę aktu oskarżenia w kierunku zbrodni rabunkowego morderstwa usiłowanego — natomiast nie może się zgodzić na wnioski obrońcy, dotyczące zbadania stanu umysłowego członków rodziny oskarżonego.

Następnie przystąpiono do przesłuchania wezwanych na dzień wczorajszy świadków: zegarmistrza Satateckiego i kąpielowego ze szpitala, u którego przebywał Mroczek.

Św. Satalecki złożył zeznania w sprawie pożyczki, udzielonej Mroczkowi. Nie miały też one decydującego znaczenia — jednak sąd chciał wyczerpać wszelkie środki dowodowe. Natomiast zeznania kąpielowego były większej wagi, ze względu na akt oskarżenia, który zarzucał Mroczkowi, że ten w przewidywaniu ewentualnego pokrwawienia ciała i munduru kazał sobie przygotować kąpiel na godz. 9 rano, **celem zmycia śladów zbrodni** Otóż kąpielowy obalił to zapatrywanie prokuratora wojskowego, gdyż stwierdził, że Mroczek **stale co niedzielę brał kąpiel i to właśnie w tym czasie.**

Po przesłuchaniu świadków rzeczoznawcy-psychiatrzy złożyli orzeczenia co do stanu umysłowego oskarżonego.

Major-lekarz dr Szarf składa wyczerpujące orzeczenie. Stwierdza stanowczo, że Mroczek nie jest umysłowo chorym. Nie istniał też u niego żaden przejściowy stan zamroczenia świadomości ani podczas popełnienia czynu morderczego, ani też przedtem lub potem.

Zachowanie się oskarżonego po jego dostaniu się do szpitala zmierzało do przedstawienia siebie jako obłąkanego, a skopiować stan podobny miał sposobność, obserwując chorych podczas swego kilkumiesięcznego pobytu na klinice dra Piltza.

Pod wpływem jednak przekonywujących perswazyi lekarskich zarzucił M. swą taktykę, stwierdzając w ten sposób, że

CHOROBĘ UMYSŁOWĄ TYLKO UDAWAŁ.

Szczególnych jakichś zboczeń intellektu, a specyalnie pamięci i krytycyzmu obwiniony **nie wykazywał wcale.**

Co do wpływu jego neurastenii, rozpoznanej na klinice prof. Piltza, której zawdzięczał swój długi pobyt tamże, to oświadcza major dr Szarf, że tak z zapisków kliniki, jakoteż z zachowania się obwinionego **nie można wnosić, by neurastenia ta była znaczniejszego stopnia.** Obwiniony bowiem miał wolny wychód, przebywał dniami całymi poza kliniką, **a wracał stale późno** do tejże. Przytem bywał na zabawach, w kawiarniach, **upijał się,** jak sam podaje, itd.

Neurastenia ta więc nie mogła spowodować jakiegokolwiek stanu afektycznego.

Co do dziedziczności, o której wspomniał obrońca dr Ostrowski, to wpływ tejże **nie może być wprawdzie wykluczonym,** szczególniej z tego powodu, że rodzice, o ile są umysłowo chorzy, nie mogą wpływać korzystnie na psychikę, a szczególniej na wychowanie dzieci, jednakże wobec faktu, że

DZIEDZICZNOŚĆ W KIERUNKU PSYCHOPATYI JEST TAK ROZPOWSZECHNIONA,

że **trudno znaleść rodzinę, w której by nie było w ascendencyi albo chorób umysłowych,** albo tychże asquivalentów, a wreszcie wobec faktu, że obwiniony w swojem dotychczasowem życiu

NIE WYKAZYWAŁ NIGDY ANORMALNEGO STANU UMYSŁU,

a przeciwnie **nadzwyczajną zręczność wyzyskiwania sytuacyi** i tylko cechy deprawacyi poglądów etycznych — **niema powodu** przyjmowania wpływu tejże dziedziczności **na popełnienie czynu karygodnego.**

Tak więc w orzeczeniu swem major dr Szarf wyklucza jakikolwiek stan anormalny a nawet

NEURASTENIA NIE MOŻE BYĆ U MROCZKA OKOLICZNOŚCIĄ ŁAGODZĄCĄ

Drugi rzeczoznawca-psychiatra **kap. dr Fuhrman** zaznacza na wstępie, że wywód swój i orzeczenie opiera na obserwacyi pięciodniowej oskarżonego w szpitalu, dokąd M. oddany został bezpośrednio po dokonaniu zbrodni — dalej na badaniu oskarżonego w aresztach załogi i wreszcie na wynikach dwudniowej rozprawy.

Dr Fuhrman podnosi również symulowanie obłąkania przez Mroczka i zarzucenie tej taktyki po suggestywnych admonicyach lekarzy, wskazujących bezcelowość takiego zachowania się. Odpowiadał zupełnie normalnie i uprzejmie. Przy pomocy badających go lekarzy skonstruował Mroczek z pamięci szczegółowy opis wypadków krytycznego ranka, do chwili uderzenia kap. Borysławskiego. Następnie przypominał sobie M. szczegóły swego powrotu przez ogród kliniczny. Wśród przedmiotów znajdujących się w pomieszkaniu Mroczka — tak twierdzi — **nie widział portfelu.**

Badanie inteligencyi

NIE WYKAZAŁO ŻADNYCH WYBITNYCH DEFEKTÓW

ani w sferze intellektualnej, ani też w zakresie pojęć etycznych.

Przy badaniu fizycznem stwierdzono **kompleks symptomów odpowiadający neurastenii.**

Orzeczenie psychiatryczne powinno się w sposób apodyktyczny wyrażać co do istnienia lub braku choroby umysłowej. **W wypadku podsądnego Mroczka**

Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ STWIERDZA SIĘ BRAK JAKIEJKOLWIEK CHOROBY UMYSŁOWEJ.

O istnieniu jakiegoś przemijającego zaburzenia umysłu, wykluczającego poczytalność, orzeka znawca psychiatryczny tylko z **większem lub mniejszem prawdopodobieństwem,** opierając się na istniejących lub brakujących symptomach takiego stanu wyjątkowego. Z tego rodzaju objawów mamy u badanego tylko jakoby **częściową amnezyę, t. j. lukę pamięciową, będącą w razie jej prawdziwości, najważniejszą przesłanką** dla przyjęcia stanu zamroczenia czy afektu patologicznego. W wypadku podsądnego Mroczka trudno jednak owe braki pamięci, odnoszące się **tylko do momentów dla niego przykrych** (portfel, szamotanie się po nieudałem pierwszem uderzeniu) **przyjąć jako prawdziwe** i dlatego

Z WIELKIEM PRAWDOPODOBIEŃSTWEM MOŻNA U NIEGO WYKLUCZYĆ TEŻ JAKIKOLWIEK STAN ZAMROCZENIA,

afekt patologiczny lub upojenie patologiczne w czasie popełnienia czynu.

Atoli stwierdzona u oskarżonego **neurastenia ze skłonnością do zaburzeń** w zakresie afektów, zrozumiała na tle jego niezwykle ciężkiego obciążenia dziedzicznego, **powinna być przy ocenie karnej uwzględniona jako moment łagodzący.**

Po złożeniu orzeczenia przez psychiatrów zabrał głos obrońca dr. Ostrowski i wskazuje na sprzeczność w wywodach lekarzy. Domaga się więc ponownego zbadania oskarżonego, a w tym celu należy rozprawę odroczyć.

Prokurator major dr. Joszt sprzeciwia się temu wnioskowi i twierdzi, że dr. Szarf należycie uzasadnił swe orzeczenie, a powtóre nie zachodzi potrzeba odroczenia rozprawy, gdyż wyczerpano wszystkie środki dowodowe.

Trybunał po naradzie **odmówił wnioskowi obrony** i udzielił głosu prokuratorowi Josztowi.

Prokurator na wstępie zaznacza, że w sądzie krakowskim dotychczas nie zaszedł wypadek, aby oficer godził na życie drugiego. Wypadek podobny miał miejsce w Austryi raz tylko, a mianowicie gdy Hofrichter dla swej korzyści usiłował pozbawić życia wielu oficerów sztabowych.

Czynów podobnych dokonywali jedynie apasze i bandyci, lokatorzy ciemnych nor podmiejskich, lecz nie oficer. Prokurator kwalifikuje czyn Mroczka jako pospolitą zbrodnię morderstwa rabunkowego i to z zasadzki. Twierdzi on, że Mroczek przyszedł do kapitana Borysławskiego z zamiarem popełnienia morderstwa, od początku bowiem interesował się mieszkaniem, jak również zwyczajami p. B. Od pierwszej chwili starał się zainteresować kap. B., aby wykonać swe niecne zamiary. Dla 600 koron wprawdzie nie pójdzie oficer mordować drugiego oficera, lecz rozchodziło się tu o całą gotówkę p. B. I dlatego systematycznie przygotowywał taką sytuacyę, aby mógł z zasadzki ugodzić swą ofiarę.

Zbrodnia ta musi być surowo ukarana — domaga się tego całe społeczeństwo — jak również i armia polska, — zakończył dr. Jeszt.

Obrońca dr. Ostrowski wykazuje w owem przemówieniu szczupłość argumentów prokuratora. **Dalej brak uzasadnienia zmiany aktu oskarżenia.** Obrońca po kolei zbija akt oskarżenia, wykazuje, że przybył do mieszkania p. B. nie dlatego, że wiedział, iż prócz właściciela nie zastanie nikogo — lecz dlatego, że **kapitan B. sam wyznaczył mu tę porę.**

Dalej obrońca wskazuje na ustęp aktu oskarżenia, który wyklucza zamiar pozbawienia życia kap. B. Mowę swą, doskonałe pod względem

prawniczym ujetą, zakończył apelem do sędziów, aby ci wzięli pod uwagę wszelkie okoliczności łagodzące.

Następnie udał się trybunał na naradę. Po pół godzinnych naradach dr. Neusser ogłosił wyrok, skazujący Stefana Mroczka, za usiłowaną zbrodnię morderstwa rabunkowego

NA KARĘ CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA PRZEZ LAT 15,

obostrzoną odosobnioną celą przez dni czternaście z końcem i początkiem każdego roku, jak również ciemnicą w dniu 2 listopada każdego roku.

Oskarżony wyrok **przyjął zupełnie spokojnie,** nie przejmując się zbytnio.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sobota 22 listopada

Św. Cecylii

Wschód słońca 8·00

Zachód słońca 4·18

Długość dnia 9·39

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Powodzenie“ A. Testoniego.
Niedziela popoł.: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Wieczór: „Makbet“ Szekspira.

TEATR „BAGATELA“.

Sobota popoł. o godz. 4-tej: „Dudek“.
Wieczór o godz. 8 i pół: „Kobieta bez skazy“.
Niedziela popoł.: „Panna służąca“.
Wieczór: „Konfekcya męska“.

TEATR POWSZECHNY:

Sobota wiecz.: „Róża Stambułu“.
Niedziela popoł.: „Księżniczka Trebizondy“.
Wieczór: „Piękna Helena“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Sobota: „Romans na dachu“.
Niedziela popoł.: „Romans na dachu“.
Wieczór: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.
Poniedziałek „Niobe“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Sobota, Ludwik Skoczylas i Jan Pietrzycki: „Poeta zwycięskich Włoch, Gabryel d'Annunzio“.
Niedziela: Wieczór artystyczno-literacki: „Konopnicka w poezyi i muzyce“. Jan Pietrzycki (prelekcya), Marya Jastrzębiec (recytacya), art. oper. Zygmunt Nowina-Witkowski (pieśni). kapelmistrz Jarosław Leszczyński (akompaniament).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny, Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. dr Józef Reiss: Beethovena „Fidelio“ (z ilustr. muzyczną).

—o—

Poseł Ignacy Daszyński opuszcza na stałe Kraków.

„Gazeta Wieczorna“ dowiaduje się, że poseł Ignacy Daszyński opuszcza na stałe Kraków, przenosząc się do Warszawy. Powodem zmiany miejsca zamieszkania jest chęć bezpośredniego kierownictwa zjednoczoną P. P. S. Pozatem mają w grę wchodzić także momenty natury osobistej.

—o—

Zjazd nauczycieli śpiewu.

Nowe warunki, w jakich się znalazła obecnie szkoła polska, wysuwają między innemi, zagadnienia dotyczące prawidłowej nauki śpiewu szkolnego, jako przedmiotu uznawanego dziś powszechnie za czynnik niezmiernej wagi w ogólnym rozwoju kultury ducha ludzkiego. Sprawy obowiązkowości tego przedmiotu, ustalenia programów, kwalifikacyi nauczycieli, wynagrodzenia itp. **wymagają gruntownego** rozważenia i powzięcia odpowiednich uchwał ze strony sfer zainteresowanych. Osiągnie to jednak prawdziwe znaczenie tylko w tym razie, jeśli się odezwie głos zbiorowy całego nauczycielstwa śpiewu szkolnego w kraju.

Biorąc to pod uwagę, Sekcya Muzyczna przy Stow. Naucz. Polsk. w Warszawie, postanowiła zwołać ogólny zjazd nauczycieli śpiewu na **dzień 29 grudnia r. b. do Warszawy.** Na porządku dziennym obrad znalazłyby się punkty następujące: 1. Zorganizowanie nauczycieli śpiewu szkolnego; 2. Ujednostajnienie nauczania śpiewu; 3. Organizowanie kursów dla przyszłych nauczycieli śpiewu szkolnego; 4. Układanie i wydawnictwo podręczników szkolnych; 5. Warunki pracy.

Ważność zamierzonych obrad wymaga jaknajliczniejszego udziału w zjeździe osób interesowanych. Sekcya Muzyczna zaprasza niniejszem wszystkich nauczycieli śpiewu szkolnego, którym dobro ogólne leży na sercu, do wzięcia czynnego udziału w zamierzonym zjeździe i skierowania zgłoszeń, jakoteż referatów **do Sekcyi Muzycznej przy Stow. Naucz. polskich w Warszawie, ul. Bracka 18.** Biuro zjazdu udziela wszelkich wyjaśnień na pisemne zapytania.

—o—

Wczesna zima.

Długi okres mrozów, trwających w Polsce bez przerwy od 31 października b. r. stanowi zjawisko klimatyczne **istotnie niezwykłe** pod względem pory, swego zjawienia się oraz długości trwania. Temperatura podobnie nizka nie była wogóle dotąd notowana w Polsce w ciągu listopada.

Podobne mrozy, jakie są obecnie w Polsce srożą się również na półwyspie Skandynawskim, w Niemczech środkowych i wschodnich, oraz najprawdopodobniej w całej Europie wschodniej. Natomiast w Paryżu i wogóle we Francyi okres zimna wystąpił w listopadzie b. r. tylko w trzech krótkich odstępach z temperaturami naogół tylko niewiele odbiegającemi od zera. Natomiast w dniu 18 listopada, kiedy w Polsce były szczególnie silne mrozy, w Pa**ryżu było +9 stopni C., a w Bretanii nawet +12 stopni.**

Przyczyna tego niezwykle wczesnego i długiego okresu zimna tkwi **w obecnie panującym rozkładzie ciśnień.** Wysokie ciśnienie mamy na północy (kraje skandynawskie), nizko zaś wskazuje barometr w Europie południowej. Wynika ztąd, że zimne i bezwzględnie suche masy powietrzne płyną z okolic północnych ku Polsce, podobnie jak prąd wody kieruje się z miejsc wyższych ku niższym.

Płacąc rachunki, pamiętajmy o „Polskim Czerwonym Krzyżu“.

(m-m) Niejednokrotnie podnosiliśmy na łamach pisma naszego **myśl wprowadzenia podatku od zbytkownych artykułów na wzór francuskiej „taxe de luxe“** — przedewszystkiem zaś żądaliśmy, aby w lokalach gospodnio-szynkarskich doliczano gościom do rachunków jakąś minimalną kwotę na cel ogólno-narodowy. Obecnie projekt ten zrealizował „Komitet polskiego Czerwonego Krzyża“ **przez wprowadzenie bloczków i nalepek po 20 h na cele „Tow. Czerwonego Krzyża“.** Tych bloczków i nalepek należy żądać w każdej restauracyi czy kawiarni i w każdym sklepie. Bloczki Czerwonego Krzyża przyjęły z gotowością: „Hotel Francuski“, Restauracya, „Polonia“ (dawniej Drobner), kawiarnia „Esplanada“, cukiernia Noworolskiego i cukiernia Piątkowskiego.

Osoby pragnące się zapisać do „Polskiego Czerwonego Krzyża“ mogą zgłosić swoje przystąpienie codziennie od 4—6 popołudniu w biurach Towarzystwa przy ul. Pędzichów l. 16.

Wkładka dla członka rzeczywistego wynosi 40 K rocznie, dla wspierających 12 K.

Spadek marki polskiej na giełdzie krakowskiej.

Kraków, 22 listopada.

Już od szeregu dni można było zaobserwować na giełdzie krakowskiej znaczne polepszenie się relacyi korony do marki polskiej.

We czwartek relacya ta wyglądała następująco: za 100 marek ofiarowano 157 koron, żądano 167 koron, transakcye dochodziły do skutku po kursie 167—163.

W dniu wczorajszym sytuacya korony poprawiła się w dalszym ciągu. Za 100 marek ofiarowano 150 koron, żądano 160 koron, transakcye zawierano po kursie 158—156'50 kor.

Jeden z naszych współpracowników zwrócił się do poinformowanych sfer finansowych z zapytaniem, czemu przypisać należy powyższe zjawisko?

Uzyskane informacye brzmią:

Jednym z najważniejszych powodów zwyżki korony jest fakt, że niedługo nastąpi konwersya, względnie unifikacya waluty, przyczem — jak słychać — **przerachowanie będzie dla korony bardzo korzystne.**

Do zwyżki korony przyczynia się dalej okoliczność, że finansowe koła warszawskie zakupiły swego czasu ogromną ilość koron po niskim kursie, że przeto **także im zależy na podniesieniu kursu korony.**

Na koniec trzeba stwierdzić, że niekorzystny dla korony relacya nie była nigdy w pełni usprawiedliwioną, lecz wynikała ze spekulacyi.

Wiedeń (S. tel. wł.). „Korespondenz Express“ donosi z Warszawy, że banknoty austro-węgierskie, znajdujące się w obiegu w Polsce, będą ściągnięte po kursie 70 fenigów za 1 koronę.

Groźba ogólnego strajku kolejarzy

Tylko przyspieszona pomoc rządu może zapobiedz strasznej katastrofie

Kraków, 22 listopada.

(T) Wisząca nad Małopolską i nad całem państwem od kilku dni groźba ogólnego strajku zatrważa umysły najbardziej optymistyczne. Nasi kolejarze wobec ogólnych braków okazują bądź co bądź dużo wyrozumienia — i to winno im być poczytane jako cnota obywatelska. Mimo to jednak strajk, wstrzymany na razie, nie jest wcale zaniechany. Krakowscy kolejarze w warsztatach w Krakowie, Woli Duchackiej i Trzebini wstrzymali się od pracy już przez kilka dni, t. j. w ubiegły piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek. Jednak po powziętem postanowieniu zaniechano na razie strajku aż do określonego terminu.

Na posiedzeniu, które odbyło się onegdaj dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w kuchniach kolejowych, uchwaliła tutejsza organizacya kolejarzy następującą rezolucyę:

Przypomina się rządowi polskiemu, a w szczególności ministerstwu kolei i aprowizacyi, aby nie bagatelizowały sobie żądań pracowników kolejowych, wyrażanych na konferencyi kolejarzy w Przemyślu dnia 19 października b. r., a następnie podkreślonych na wspólnej konferencyi z reprezentantami ministerstwa i tutejszej dyrekcyi kolejowej w dniu 16 b. m., że **w razie, gdy do dnia 1 grudnia Rząd energicznie nie postara się o poprawę bytu i aprowizacyi pracowników kolejowych, groźba wstrzymania się całkowitego od pracy zostanie absolutnie wykonana.** Wobec podobnego ultimatum — a również wskutek istotnych wielkich braków, jakie cierpią nasi kolejarze — mamy nadzieję, że Rząd warszawski nie zamknie oczu na grożącą nam katastrofę i na czas a skutecznie zaradzi złemu.

Niedomagania transportowe.

Czemu brakuje nam wagonów dla przewozu żywności i węgla?!

(T) **Jak nam ze strony kompetentnej donoszą ogólny brak środków** (wagonów) dla transportu **żywności** i węgla jest skutkiem fatalnych stosunków jakie panują na dworcach kolejowych, a w szczególności na dworcu towarowym krakowskim. **Całe setki krytych wagonów z towa-**

rami zalegają na tut. cle. Dziennie urząd cłowy przepuszcza do wyładowania zaledwie trzy do czterech wozów, a tymczasem przybywa po kilkanaście nowych transportów dziennie, tak że wkrótce zabraknie miejsca na torach dworca. Pewna część i to znaczna, krytych wozów towarowych **zarezerwowała jeszcze przed kilku miesiącami wojskowość — i wozy te spoczywają bezczynnie na dworcu.** Tymczasem ziemniaki dla Krakowa, które nadeszły w dziesiątkach wagonów — zostały przytransportowane **w wozach odkrytych i zmarzły.** Również na liniach kolejowych brak wozów do przewożenia żywności i węgla. Wobec takich i tym podobnych „manipulacyi" nie można dziwić się, że środki transportowe zamiast mają być więcej uruchomione — niedomagają coraz bardziej. Oczekujemy od właściwych czynników należytego wyświetlenia tej sprawy.

Puzapp podraża mięso w Krakowie.

14 kor. kilo żywej wagi. — Monopol dostawy bydła dla armii w rękach Puzapp. — Dowództwo krakowskie nie może kupować gdzieindziej. — Trzeba z tem skończyć w Warszawie.

Kraków, 22 listopada.

Jak wiadomo już naszym czytelnikom z zamieszczonego przed kilku dniami przez nas artykułu, drożyznę bydła, a, co za tem idzie, i mięsa, na targach krakowskich powoduje w pierwszym rzędzie „konsekwencya" wojskowości na targowicy naszej. Dla wyjaśnienia tej sprawy udała się wczoraj do gen. Symona, dowódcy okręgu generalnego krakowskiego delegacya złożono z wicepr. Rollego, r. m. Wielgusa i st. radcy mag. dra Zawadzkiego. Przedstawiła mu ona sytuacyę mięsną w Krakowie, która jest zupełnie nienormalna. U nas kosztuje kilo mięsa 24 kor., podczas gdy w innych miastach zachodniej i środkowej Galicyi 16 kor. Nie może być inaczej, skoro za bydło płaci się po 14 kor. kilo żywej wagi. Pochodzi to stąd, że w Krakowie bije się bydło dla wojska z całego okręgu, a handlarze mający monopol dostawy dla armii dyktują dowództwu niepomiernie wysokie ceny, do których przystosowują się ceny bydła na targowicy.

Gen. Symon wysłuchał tych wywodów z wielkiem zainteresowaniem, i przyobiecał sprawę zbadać. Wkrótce też po konferencyi zawiadomił prezydyum, że wojskowości nie wolno zakupować bydła z innego źródła, jak tylko przez agencye warszawskiego **„Puzappu"**, który ma całą dostawę bydła dla armii. Wobec tego dowództwo okręgu krakowskiego nie może, pomimo całej chęci, wpłynąć na poprawę st[illegible]nków pod tym względem.

Jest to nowy argument przeciwko osławionemu „Puzappowi", który jest widocznie poprostu organizacyą dla podrażania wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, przeciwko której trzeba całą siłą wystąpić. Prezydyum miasta powinno poczynić w tej sprawie energiczne przedstawienia w Warszawie.

Groźny bandyta przychwycony w swej kryjówce.

Ujęcie niebezpiecznego włamywacza i mordercy na Białym Prądniku.

Kraków, 22 listopada.

(T) W nocy z 15 na 16 b. m. w Budach Łańcuckich włamali się dwaj bandyci do domu pewnego zamożnego gospodarza. Opryszki dostali się przez dach domu na strych i tam wybili otwór w powale, skąd dostali się do wnętrza, zabierając 25.000 koron.

Wczoraj doniesiono do tutejszej policyi, że w pewnym podejrzanym domu na Białym Prądniku **ukrywa się niebezpieczny bandyta.** Policya udała się na miejsce i tam zastała śpiącego w izbie mężczyznę, który jednak na widok policyi zabarykadował się w domostwie i postanowił bronić się, chcąc użyć brauninga. — Przedtem jeden z domowników ukrył bandycie broń, tak, że butny rabuś, chcąc się bronić, nie mógł tego uskutecznić. Wyłamano drzwi do jego kryjówki i ubezwładniono bandytę.

Nazywa się on Józef Śliwiński, lat 23, z Poznania. Podczas rewizyi znaleziono u niego (ukryty) brauning systemu Steuer i wielką ilość naboi, nadto wytrychy i narzędzia do włamania. Śliwiński, oprócz wielu włamań i rabunków, ma na sumieniu dwa morderstwa, dokonane na gospodarzach w okolicy Łacienta.

Śliwiński przyznaje się do włamania w Budach Łańcuckich, jednak całą winę zwala na swego towarzysza, niejakiego Michała Wierzbickiego, pochodzącego z Krakowa, znanego bandytę, który umknął. Policya zarządziła pościg za zbiegłym bandytą.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z WARSZAWĄ PRZERWANE. Wedle zasięgniętych przez PAT informacyi w sekcyi konserwacyi w krakowskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów także linie telegraficzne między Krakowem a Warszawą są od czwartku przerwane a to między Jędrzejowem a Kielcami. Silne zawieje miały tam poprzewracać słupy telegraficzne.

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa postanowieniem z dn. 29 października 1919 r., nadzwyczajnego bezpłatnego profesora historyi i teoryi muzyki dra Adolfa Czybińskiego, zamianował profesorem nadzwyczajnym historyi i teoryi muzyki z pełnymi poborami w Uniwersytecie lwowskim.

RADA NADZORCZA GAL. AKC. BANKU HIPOT. na posiedzeniu odbytem we Lwowie 18 bm. uchwaliła nadać dotychczasowemu zastępcy dyrektora, a dyrektorowi tutejszej filii panu dr Kornelowi Paygertowi tytuł dyrektora gal. Akc. Banku hipotecznego, poruczając mu nadal kierownictwo krakowską filią.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz szósty „Powodzenie" A. Testoniego z pp. Bednarzewską, Kosmowską, Miarczyńskim, Nowackim, Orwidem i Wasilewskim w rolach głównych. Jutro popołudniu niedziela 23 bm. po raz pierwszy po cenach zniżonych „Polityka" Wł. Perzyńskiego, wieczorem „Makbet", cieszący się niesłabnącem powodzeniem. „Dziady", gromadzące zawsze tak tłumnie młodzież szkolną, grane będą dwukrotnie w tygodniu przyszłym t. j. w poniedziałek 24 i w sobotę 29 bm. Próby z przygotowywanej nowości, Zofii Wójcickiej 3-aktowej sztuki pt. „Jeszcze wczoraj" są w pełnym toku.

Z TEATRU „BAGATELA". W niedzielę wieczorem „Konfekcya męska" Molnara, która jak to było do przewidzenia zaciekawiła publiczność ogromnie. Świetna gra artystów podniosła rzeczywiste naturalne walory nowości węgierskiego autora umiejącego ująć z miejsca widownię całą i trzymać uwagę słuchacza przez cały czas w napięciu „tragifarsy małego człowieka" zdobyły sukces trwały i niejednokrotnie serdecznie wzruszy i zabawi publiczność. Dziś wieczorem ujżymy raz jeszcze świetną komedyę Zapolskiej „Kobieta bez skazy„ a popołudniu „Dudek" poraz dziesiąty, a w niedzielę popoł. „Panna służąca".

Z TEATRU NOWOŚCI. Najbliższe dnie tej wybornej operetkowej sceny przyniosą nam przegląd najlepszych rzeczy granych dotychczas. W sobotę więc ujrzymy „Romans na dachu" który będzie powtórzony w niedzielę popołudniu. W niedzielę wieczorem „Tam gdzie skowronek śpiewa", w poniedziałek „Niobe" ze świetną jej przedstawicielką panią Dorą Helen.

STYPENDYA Z FUNDUSZU LEDÓCHOWSKIEGO. Senat Akademicki Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie ma do rozdania jedno- lub kilku stypendyów z fundacyi Ledóchowskiego w łącznej kwocie 5.000 K dla **ukończonych** słuchaczy państwowej wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, celem dalszego kształcenia się zagranicą. Podania wystosowane do Senatu Akademickiego Uniw. Jagiell., należy złożyć w Dyrekcyi szkoły przemysłowej do dn. 1-go grudnia b. r.

LAWINY W KRAKOWIE. (m-m). Jeśli ktoś pragnie doznać emocyi, jakich dostarcza grożące niebezpieczeństwo lawin — to zbytecznym jest wyjazd w góry.., Wystarczy przejść się po jednej z ulic krakowskich, kędy z dachów kamienic walą się z hukiem na głowy przechodniów lawiny tającego śniegu... Ani się spostrzeżesz, a już masz kapelusz zniszczony, mokre włosy, guz na czole i rozbity nos... Poczciwy ten nasz Kraków!... tutaj chyba nie można narzekać na brak urozmaicenia i opieki ze strony miasta. Jest mróz to używasz sobie ślizgawki za darmo, ile dusza zapragnie i podziwiasz śnieżne góry, nie odbywając żmudnej, kosztownej podróży do dalekich Alp. Gdy termometr idzie w górę — wówczas Kraków zamienia się w krainę jezior i lawin... Cóż to szkodzi, jeżeli ucierpi jakiś „melon", rajer przy damskim kapeluszu lub czyjaś głowa — jeżeli możemy obcym przebywającym w Krakowie pokazać taką osobliwość jak lawiny w mieście!..

LOKALE GOSPODNIO-SZYNKARSKIE ZAMYKA SIĘ O GODZ. 6. (m-m) W dniu wczorajszym wszystkie lokale gospodnio-szykarskie zamknęły swe podwoje już o godz. 6 po południu z powodu braku aprowizacyi i węgla, jak opiewały kartki widniejące na szybach. Jest to więc niejaki demonstracyjny częściowy strajk restauratorów i kawiarzy. Wczesne zamykanie restauracyi odbije się niezawodnie bardzo dotkliwie na ludziach, którzy nie prowadząc gospodarstwa własnego zmuszeni są stołować się poza domem.

NIESŁUSZNIE POSADZONY. Swego czasu donieśliśmy, że p. Józef Wijasiński urzędnik oddziału małopolskiego min. przemysłu i handlu sprzeniewierzył fundusze tej instytucyi w wysokości 4000 K. Jak się obecnie dowiadujemy prokuratorya państwa zastanowiła 8 listopada dochodzenia karne, jako nieuzasadnione, a sędzie śledczy dr Czuma zastanowił śledztwo, oświadczając, że wszelka kradzież, czy sprzeniewierzenie ze strony p. Wijasińskiego jest wykluczone i pieniądze skradł ktoś z pośród publiczności. Odnośne akta miała redakcya nasza d ręku.

MALWERSACYE KOLEJOWE. Jak się dowiadujemy w znaną aferę kolejową w Wilnie ma być wmięszanych trzech urzędników kolejowych z Galicyi, którzy osadzeni zostali w więzieniu śledczem.

KRADZIEŻ MILIONA MAREK. Odnośnie do telegramu donoszącego o defraudacyi miliona marek przez niejakiego dra Waltera Editscha i jego aresztowaniu należy zaznaczyć, że defraudant był urzędnikiem niemieckiego ministerstwa skarbu, a nie czeskiego, jak przez pomyłkę podano.

(T)**ZACZADZENIE GAZEM.** Onegdaj w nocy doznały silnego zaczadzenia z powodu wydobywającego się gazu, Kunegunda Sojówna l. 17 służąca i Emilia Oleksakówna l. 18 niańka zam. przy ulicy Dietla 68. Wezwane Pogotowie po zastosowaniu środków trzeźwiących odwiozło Sojównę do szpitala a Oleksakównę pozostawiło w domu.

(T) **PASERZY I WŁAMYWACZE W DOROŻCE.** Wczoraj aresztowano Chaima Fialę, jego syna Pejsacha i córkę Lolę l. 15, u których zakwestyonowano wiele towarów bławatnych wartości 40.000 K. Okazało się, że towar ten pochodzi z kradzieży i włamania popełnionego u Sische Blaugrunda przy ul. Dietla l. 58. Za sprawcami, ewentualnie wspólnikami tej kradzieży zarządzono śledztwo. Jak się okazało z dotychczasowych dochodzeń, bandyci wraz z paserami zajechali w nocy dorożką przed zrabowany sklep aby zabrać skradzione towary.

(T) **ORYGINALNY APTEKARZ.** Wczoraj aresztowano na dworcu Albina Pajewskiego rzekomo aptekarza z Warszawy, który wyłudzał od odjeżdżających żołnierzy pieniądze. Od ułana Jana Meicherta wyłudził 250 marek.

(T) **ARESZTOWANIE SŁAWNEGO ZŁODZIEJA.** Wczoraj aresztowała policya znanego i „słynnego" złodzieja Ryszarda Deresiewicza, który swego czasu „wmieszany" był wraz z wspólnikami w aferę kradzieży gum w garażu przy ul. Krowoderskiej. Wspólnicy jego Tylek, Sutor i Krzemień zostali już przed kilku tygodniami aresztowani. Deresiewicz zdołał jednak ukrywać się dotychczas.

(T) **ZŁODZIEJE W PRZEBRANIU TRAGARZY KOLEJOWYCH.** Wczoraj zdarzył się wypadek, który jest ilustracyą niezwykłej pomysłowości krakowskich złodziei. Oto do odjeżdżającej do Poznania p. P., zbliżyło się dwu mężczyzn w ubraniach tragarzy kolejowych i ofiarowali się odnieść jej kufry do poczekalni. P. P. nie przeczuwając podstępu, powierzyła im swe bagaże. Gdy nadeszła chwila wsiadania do pociągu, tragarze zniknęli bez śladu, naturalnie zabierając ze sobą powierzone im rzeczy wartości 40.000K. Jak się okazało byli to przebrani za posługaczy złodzieje, którzy umknęli zabierając drogocenny łup. Policya jest na śladach całej szajki tych złodziei.

(T) **UJĘCIE POMYSŁOWEGO ZŁODZIEJA.** Wczoraj aresztowała policya członka szajki złodziejskiej, grasującej od dłuższego czasu na ulicach Krakowa i wyłudzającej od naiwnych przybyszów pieniądze, wkładając im w ręce w zamian koperty ze staremi gazetami. Stanisław Chmielewski miano owego oszusta l. 28 z Warszawy. Aresztowany został w chwili gdy przed kościołem Maryackim „naciągał" dwu włościan na pieniądze. Ponieważ na tut. policyi spoczywają skargi blizko 50 osób, które zostały okradzione przez członków tej szajki, przeto policya wzywa interesowanych do zgłoszenia się na Inspekcyę w Dyrekcyi policyi.

„REWIA". Drugi numer nowego ilustrowanego tygodnika pod tym tytułem przedstawia się o wiele bardziej zajmująco i okazale, niż „okazowy" numer pierwszy, zarówno pod względem ilustracyjnym jak treściowym. Znajdujemy tam kilka cyklów ilstracyj, towarzyszących artykułom jak „Nad polskie morze" ks. Glinki, „Warszawa czeka" Cz. Jankowskiego, uroczystości poznańskie itd. Okładka przedstawia się równie artystycznie jak efektownie.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym numerze „Gońca Krakowskiego" przez pomyłkę kuplet kabaretowy „Czyż to wszystko trzeba wiedzieć"... przypisany został znanemu krakowskiemu literatowi Boyowi, który bynajmniej nie jest jego autorem.

SKŁADKI Na wdowę po oficerze złożyła w naszej Administracyi p. Janina Gosiczewska K 30.— i bochenek chleba.

Konferencye angielsko-francuskie w sprawie zmiany traktatu z Niemcami.

Waszyngton. (BK) „New York Herald" donosi z Paryża, że między rządem francuskim a angielskim odbyły się konferencye co do zmiany traktatu pokojowego z Niemcami, w razie nieratyfikowania go przez Stany Zjednoczone. **Francya zamierza przeprowadzić aneksyę zagłębia Saary, jakoteż otrzymać prawa stałej okupacyi lewego brzegu Renu.** Wielka Brytania zamierza **wziąć w posiadanie wyspę Helgoland. Także Belgia zgłosiła żądanie nowych ratyfikacyi granic.** Zapłata odszkodowania wojennego przez Niemcy byłaby zabezpieczoną przez nowe postanowienia, ponieważ zachodzi obawa, że Niemcy nie wykonają zobowiązań, jeżeli Stany Zjednoczone się wycofają.

Sprawa Galicyi wsch. na Radzie najwyższej.

Paryż (PAT) Wied. BK. donosi: Na posiedzeniu Rady najwyższej przemawiali polscy delegaci pp. Grabski i Patek wywodząc, że ze względów politycznych i ekonomicznych powinna być **Galicya wschodnia przyłączona definitywnie do Polski.**

Francya wypowie wojnę bolszewikom.

Wiedeń (PAT) BK. donosi za „N. Rott. Courant" z Rotterdamu, że francuskie koła parlamentarne utrzymują, iż Clemenceau dzięki olbrzymiej większości, jaką obecnie rozporządza, **starać się będzie przeforsować w Izbie wypowiedzenie wojny Rosyi sowieckiej.**

Gorączka małżeńska i epidemia rozwodowa.

„Ogonek" małżeński. — Jak zapobiegać rozwodom?

Kraków, 20 listopada.

(m-m) Pisma niemieckie donoszą, że w Hannowerze gorączka małżeńska wybuchła w ostatnich miesiącach z taką siłą, iż w urzędach stanu cywilnego, przeciążonych pracą, trzeba było zamawiać śluby... na kilkanaście dni naprzód! Nagle rozeszła się wieść, że ruch pociągów pasażerskich z powodu braku węgla ma być wstrzymany. Wywołało to kolosalną panikę pośród par narzeczonych, dla których termin ślubu przypadał właśnie na okres wstrzymania ruchu kolejowego. Rozpoczęło się formalne oblężenie urzędów stanu cywilnego. Młode pary ustawiały się w długi „ogonek", czekając na połączenie ich węzłem małżeńskim. Urzędnicy twierdzili, iż takiej epidemii matrymonialnej nie pamiętają...

Ta ochota do zawierania małżeństw, nie jest zresztą specyalnością Hannoweru, ale cechuje naogół epokę powojenną... Ludzie obecnie silnie odczuwają „wolę Bożą", a jednocześnie w parze z tem idzie zastraszająco wielka ilość rozwodów. Jedno z pism szwajcarskich, zastanawiając się nad przyczynami manii rozwodowej, przypomina jak to dawniej w Szwajcaryi starano się pogodzić małżeństwa, pragnące się rozłączyć... Ile żyjących ze sobą małżonków wywożono na samotną wyspę na jeziorze, gdzie ich zamykano w starej wieży w jednym pokoju, pozostawiając im jeden stołek, jeden nóż, jedną łyżkę itd. tak że obaje musieli oddawać sobie wzajemnie usługi... Nadewszystko zaś nie dopuszczano na tę wyspę nikogo, ktoby mógł intrygować i robić plotki... Zwykle po takiej kilkodniowej przymusowej samotności we dwoje — małżonkowie poważnieni godzili się i skargę rozwodową cofali...

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Wielkie rozruchy w Egipcie.

Londyn. (S. Tel. wł.) Z Kairu donoszą iskrowo, że wczoraj trwały przez cały dzień demonstracye i rozruchy skierowane przeciwko rządowi angielskiemu. **Policya egipska i piechota oddały kilka salw do demonstrantów, którzy przebiegając ulice niešli z sobą trupy i rannych i podburzały mieszkańców do buntu przeciwko rządowi angielskiemu.** Ponieważ rozruchy przybrały wielkie rozmiary wkroczyło wojsko angielskie i rozproszyło manifestantów. We walkach padło 10 krajowców, a przeszło 120 było rannych.

* * *

EGIPT OTRZYMA KONSTYTUCYĘ. Rząd angielski ogłosił wczoraj w Kairze proklamacyę, w której zapowiada nadanie konstytucyi Egiptowi.

Wiedeń oddaje się na łaskę koalicyi.

Wiedeń. (S. Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że rząd wiedeński i magistrat Wiednia zamierzają zakomunikować oficyalnie koalicyi, że nie mogąc przyjąć odpowiedzialności **za dalszą przyszłość Wiednia i niemieckiej Austryi,** tudzież za utrzymanie porządku zwracają się do koalicyi z prośbą, ażeby sama rozstrzygnęła o przesileniu niemieckiej Austryi.

Zwycięstwo komunistów w Wiedniu.

Wiedeń. (S. Tel. wł.) Przy wczorajszych wyborach do rad robotniczych komuniści osiągnęli znaczne zwycięstwo. I tak na Landstrasse wybrano 26 komunistów i 20 socyalnych demokratów, w dzielnicy Favoriten 8 komunistów i 7 socyalnych demokratów. W arsenale 13 komunistów i żadnego socyalnego demokraty.

WYNIK WYBORÓW WE FRANCYI I WŁOSZECH. Wyniki wyborów do parlamentu franc. są już definitywnie znane. Przy wyborach w roku 1914 było nowo wybranych 190 posłów, tym razem 359. Siły i zyski przedstawiają się następująco: Konserwatyści zyskali 12 mandatów, stracili 12. Liberali zyskali 49, stracili 7 mandatów. Progresiści zyskali 83, stracili 7. Lewicowi republikanie zyskali 55, stracili 19. Radykali zyskali 2, stracili 27. Socyalistyczni radykali zyskali 10 stracili 25. Socyalistyczni republikanie zyskali 8, stracili 15. Zjednoczeni socyaliści zyskali 13, stracili 50. Socyaliści grupy odrębnej zyskali 6, stracili 10 mandatów. Nowa Izba włoska liczy 138 socyalistów, 81 katolików i 289 posłów stronnictwa środka.

Poszukuje się
4 kobiet starszych do pralni do Korpusu Kadetow. Kraków Łobzów. 4091

Poszukuje posady karbowego
albo leśnego do lasu na ordynaryę mężczyzna lat 37. Jan Pitra, Czyzyny Nr. 2. 4093

Żywność da...
za pokój umeblowany z opałem, elektrycznością; kanalizacyą. „Konstanty“. admin Gońca, Karmelicka 16. 4094

Osoba starsza
umiejąca szyć, znająca się na kuchni, władająca językami niemieckim, francuskim i angielskim szuka odpowiedniego zajęcia na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod C. M. do Admin. Gońca. 4095

Handel towarów mieszanych
wraz z mieszkaniem jest zaraz do sprzedania. Wiadom. Podgórze, Plac Zgody L. 5, I p., drzwi 20. 9087

Automobil ciężarowy; 45 HP., 5-tonowy. 4-cylindrowy, nowy z pn.
Automobil osobowy: 15/38 HP., 4-cylindrowy, nowy, 4—6 siedzeniowy z pn.
Karetki ambulansowe (do pociągu końmi).
Auto rekwizytowe z sikawką dla straży pożarnych, 45 HP.
Sikawki 4-kołowe parowe i ręczne.
Dezynfektory parowe (przewoźne) dwukołowe. 3231

poleca

Biuro techniczne
Bolesława de Dahlke
w Krakowie, Siemiradzkiego 35.

Kupuję garderobę męską
używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 3676

Przyjmę ucznia
do praktyki z ukończoną IV, lub V. klasą gimn, lub realną. Albin Jaworski, handel naczyń kuchennych. Kraków, Rynek gł. 24. Zgłoszenia na miejscu. 3971

„HYGIENA“
Pierwszorzędna pralnia bielizny
ANTONINY HOFMANOWEJ
Kraków, ul. Wrzesińska l. 1 i Starowiślna l. 45.

Polecam Wam „Hygienę“
Pierwszorzędną pralnię:
Jest w rękach doswiadczonych
Pierze idealnie.
Jak śnieg zwraca bieliznę.
Mankiety, kołnierze,
Szkoda, że czarnych sumień
Paskarzom nie pierze.
Gdy dawniej elegantom
Strzelało do głowy
W Paryżu szukać bieli
Dla swych swojskich brudów
Dziś mogą się przekonać
W pralni Hofmanowej,
Że i ona niemało
Wykonała cudów. 3472

Pokoiku umeblowanego
skromnie, z utrzymaniem, opałem i światłem przy rodzinie inteligentnej w śródmieściu. poszukuje się dla aspirantki farmacyi. Łask. zgłoszenia pisemne z podaniem ceny i adresu pod: Schiller, Kraków, Podzamcze 30. 4077

WYNAJMĘ TANIO pokój umeblowany osobie, która mi dostarczy za gotówkę 25 q węgla, Wiadomość w admin. Gońca, Karmelicka 16 od 4 do 6. 4056

Szewcy
czeladnicy znajdą **zaraz stałe i dobrze płatne zajęcie.** Wiadomość: „Trwałość“, Grodzka 3.

Ręczne młynki
na kamieniach, ważące wraz z kołem popędowem 12 kg., a mielące 5—6 kg. zboża na godzinę, są do nabycia po K 200, z wysyłką na prowincyę po K 225, hurtownie taniej u firmy S. Binzer, Kraków, Radziwiłłowska 15. 3855

Przybory umundurowania
A. BROSS Kraków
ul. Floryańska 44.
narożnik okok Bramy Floryań.
Składnicom, wojskowym i kupcom rabat. 3980

Potrzeba dziewcząt
do wyrobu pudełek. Fabryka pudełek J. Pacanowskiego, Grzegórzecka 19. 3982

Maszyny do pisania
kasy kontrolne zawsze na składzie, oraz przyjmuje się naprawy. Juliusz Hecker. Kraków. św. Marka 25. 4055

Miłosierdziu Czytelników
polecamy nieszczęśliwą wdowę po oficerze, która bez środków do życia i bez zapomogi pozostaje w najskrajniejszej nędzy z czworgiem małoletnich dzieci. Łaskawe datki przyjmuje Administr. Gońca dla „Wdowy po oficerze“, 4964

Futro męskie
nieużywane, eleganckie, do sprzedania, ewentualnie ofiaruję za wyszukanie mieszkania z dwóch lub trzech pokoi z kuchnią. Zgłoszenia: Sziak 34, parter na lewo F. Janicka.

Mały zakład litograficzny lub drukarski
kupię, z jedną maszyną pospieszną 75×100 cm lub większą z elektromotorem (prąd trójfazowy 110 w.) lub bez, albo z maszyną drukarską 94×75 lub większą dla robot akcydensowych z czcionkami i elektromotorem j. w. Wyczerpujące oferty wraz z ceną i podaniem marki maszyn pod: „Drukarnia“ do Biura „Ruch“, Kraków, Szczepańska 9. 4097

Poważna instytucya w Krakowie poszukuje **kilku Pań** piszących bardzo biegle na maszynie, z stenografią polską oraz **kilku zdolnych sił** z dłuższą praktyką biurową, do buchalteryi Posady są do objęcia natychmiast, reflektuje się na siły pierwszorzędne. Oferty z odpisami świadectw, podaniem warunków i daty ewentualnego wstąpienia jakoteż referencyi przyjmuje Biuro „Ruch“, Kraków, Szczepańska 6 pod „B. S. K.“. 4096

Pierwsze źródło zakupu — **Ceny fabryczne**

Dom handlowy Wł. Kowalski i R. Goiński
Hurtowny skład dla zaopatrywań
kooperatyw, Stowarzyszeń spółdzielczych oraz Instytucyi państwowych i Armii
Warszawa, Bielańska 10, Tel. 251-07

Posiadamy na składzie towary: manufakturę, płótna pościelowe i bieliźniane. Nessel, okstordy, flanele, barchany, trykotarze, weloury paltowe damskie i męskie, obuwie męskie i damskie, buty z cholewami czarne i żółte, galanteryę, norymberszczyznę, korońki, tiule, hafty, ... do obuwia, nici i t. p. 3727

Pierwsze źródło zakupu

ŚLEDZIE.
4500 beczek śledzi holenderskich i szwedzkich **mamy do** oddania. 4092

Polski Bank Komisowy, Poznań.
Filia: Kraków, ul. Szewska 7/II.

Jedyny najstarszy dom handlowy
IGNACY CYPRES
Kraków, ulica Szewska L. 13/11 G.



poleca niklowy system Roskopf 70 kor., Budzik o 2 dzwonkach 90 k. **Skrzypce ze smyczkiem** 200 kor. i wyżej. **Harmonie wiedeńskie** model, jednorzędówka kor. 250, dwurzędówka kor. 400 Trąby akordeonowe kor. 15, 20, 25. Dyamenty do szkła kor. 45, 55. Brzytwy kor. 25, 35, 50. Maszynki do włosów kor. 30, 40, 65. Maszynki, do samogolenia kor. 30. Pas do brzytwy 14 K. Kamień 7. Pudła do skrzypiec po K 70 i 120. Wysyłka za **Cennik ilustrowany za nadesłaniem 1 kor. w liście.** 4009

Żądajcie specyalnej PASTY DO OBUWIA
„BLASK“ i „IRA“ 4003
Fabryka Chemiczna M. NUREK, Kraków, Karmelicka 12.

METAL
FABRYKA WYBOROW METALOWYCH I AKUMULATOROW

Własność Krajowego Funduszu Inwestycyjnego
2118 **LWOW — ul. Zacharyasiewicza 5.**
dostarcza każdego rodzaju śruby, naśrubki i nity, w szczególności śruby do pługów, do zawias etc.
Ceny konkurencyjne. — Termin dostawy krótki.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI
NA AKCYE POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZEMYSŁU FILMOWEGO SPÓŁKI AKCYJNEJ „ORNAK“
W WARSZAWIE, UL. SADOWA 4-6
ZATWIERDZONEJ PRZEZ MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU ORAZ SKARBU.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 5,000.000 M. (OKOŁO 10,000.000 K.)

AKCYE według § 60 Statutu oprocentowane są w stosunku 6% od sta, ponadto dywidenda do 6%, wreszcie — superdywidenda. **Akcye po K 1000 i Mk 500** (można też wpłacać asygnatami Polskiej Pożyczki Państwowej).

CELEM **Spółki akcyjnej „ORNAK“** jest: 1) wypożyczanie filmów własnych i zagranicznych, 2) własna wytwórnia filmów, 3) budowa własnych kin, wydzierżawianie i kooptowanie prywatnych, 4) urządzanie kin, 5) kinoteatry naukowe.

ZAŁOŻYCIELAMI TOWARZYSTWA „ORNAK“ SĄ:
Kazimierz ks. Lubomirski, Jan Bigoszt, Dr. Kazimierz Chłapowski, Zygmunt Lityński, Henryk Bigoszt, Jerzy Rafał ks. Lubomirski, Hubert Brzozowski, Andrzej ks. Lubomirski, Leon Świtalski, Jan Mączyński, Zdzisław ks. Lubomirski, Dr. Michał Wyrostek, Franciszek Irzyk, Walenty Sowa, Dr. Juliusz Żymirski.

WSZELKICH INFORMACYI UDZIELA WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL NA MAŁOPOLSKĘ:
INŻ. A. JASTRZĘBSKI, KRAKOW, SŁAWKOWSKA 30, Tel. 2048.

Zgłoszenia i wpłaty na akcye przyjmują w Krakowie:
1) Bank Krajowy, 2) Galic. Bank dla Handlu i Przemysłu, 3) Spółka Fakturowa, 4) Dom Bankowy August Raczyński, 5) Miejska Kasa Oszczędności w Podgórzu.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Koparski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.